Rok V. Nr. 231. Sosnowiec, wtorek 9 września 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

W przedwyborczej gorączce narad i pertraktacyj

wszystkie stronnictwa biorą coraz żywszy udział.

MIESZCZAŃSTWO.

WARSZAWA, 8. 9. (wł.) Rada naczelna stanu średniego, zwołała organizacyjne posiedzenie ogólnopolskiego, gospodarczego komitetu

wyborczego mieszczaństwa.

Pracami kierują przedstawiciele klubu BB.: b. senator Rogowicz i b. poseł Idzikowski.

Na nadchodzącą niedzielę zwołany został do Warszawy

zjazd delegatów

mieszczaństwa, w liczbie 600 osób. Na zjeździe tym zapadną uchwały, dotyczące akcji wyborczej.

CENTROLEW.

Pertraktacje centrolewu dobiegają już podobno końca. Chd., która zasadniczo przyłączyła się do bloku wyborczego, zamierza w

niektórych jednak okręgach

zwalczać socjalistów.

CHRZEŚCJAŃSKA DEMOKRACJA.

Chadecja krakowska, poznańska i pomorska nie jest zadowolona

z połączenia się z PPS.,

uważa bowiem ten krok za zdradę idei Chd.

Krążą pogłoski że część polityków chadecji zwróciła się

do stronnictwa narodowego

z propozycją stworzenia wspólnego bloku wyborczego. Stronnictwo narodowe miało podobno

propozycję tę odrzucić.

ENDECJA.

Władze partyjne stronnictwa narodowego miały wystosować

okólnik do wszystkich

swoich prowincjonalnych organizacyj o konieczności zaprzestania atakowania marszałka Piłsudskiego. Głównym motywem tego ma być przekonanie, że chęć obniżenia **autorytetu marszałka Piłsudskiego** będzie bezskuteczną.

W okólniku tym stronnictwo narodowe zaleca również, aby nie

zaogniać sytuacji

na kresach, lecz dążyć do utworzenia wspólnej polskiej listy.

MONARCHIŚCI.

Monarchistyczna organizacja wszechstanowa obradowała wczoraj i doszła do przekonania, że niema się

z kim połączyć.

Wobec tego monarchiści utworzyli własną listę i wybrali specjalny komitet wyborczy.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

Wśród mniejszości narodowych trwają jeszcze pertraktacje. Proponowany jest wspólny blok

niemców i ukraińców.

Jednak obie strony nie są jeszcze zdecydowane. Niemcy nie chcą się łączyć z bardziej

radykalnymi ukraińcami,

ukraińcy zaś nie czują sympatji do

prawicowców niemieckich.

ŻYDZI.

Żydzi jeszcze nie wyjaśnili sytuacji. Zdaje się jednak, że do ogólnożydowskiego bloku

nie dojdzie,

wskutek zdecydowanego stanowiska sjonistów, którzy nie chcą się łączyć z agudowcami.

MŁODZIEŻ SZKOLNA A WYBORY

Kuratorja szkolne, mające na uwadze zbliżający się okres agitacji wyborczej, porozumiały się z władzami administracyjnemi, aby uczącej się młodzieży

nie dopuścić

do udziału w agitacji wyborczej, ani też w wiecach przedwyborczych.

Co myślą we Francji o sytuacji w Polsce

Logika wydarzeń i konieczna droga naprawy.

PARYŻ, 8.9. Z okazji rozwiązania sejmu polskiego Saint Brice za znacza w dzienniku „Le Journal", że chwila do przeprowadzenia wyborów zosała odpowiednio wybrana przez marszałka Piłsudskiego, wobec poruszenia wywołanego w Polsce przez prowokacyjne stanowisko Niemiec.

Jeżeli jednak egzystujący obecnie w Polsce regime pragnie się utrwalić, trzeba — jak to leży wresz cie w zamiarach marszałka Piłsudskiego — gruntownie przekształcić konstytucję.

Lecz nie da się tego osiągnąć, je żeli ordynacja wyborcza nie ulegnie zmianie.

Najprostsza logika tego wymaga.

„L'Action Francaise" poświęca obszerny artykuł kryzysowi parlamentarnemu w Polsce.

Sfery kierownicze Polski, nauczone, zdaje się, smutnem doś...czeniem są przeświadczone o szkodliwości systemu parlamentarnego.

Ostatnie przynajmniej wyp...dki, które w tych czasach zaszły, objęcie ponownie władzy przez marszałka Piłsudskiego oraz rozwiązanie sejmu, stanowią oddawna przewidzianą i oczekiwaną konsekwencję, którą należało wyciągnąć z nadzwyczaj zagmatwanej sytuacji parlamentarnej, która, przedłużając się, uczyniłaby kompletnie niemożebnem sprawowanie wszelkich rządów.

Bilans zniszczenia w San Domingo.

NOWY JORK, 8. 9. Według ostatnich informacyj z terenu cyklonu, szkody wyrządzone przez cyklon określane są na 25 miljonów dolarów. Aby przeszkodzić epidemji zwłoki ofiar spalono. Liczba ludności,która postradała mieszkania dochodzi do 55 tysięcy. Ostateczna liczba ofiar w zabitych obliczana jest obecnie na 3 tysiące. Amerykański poseł w San Domingo donosi swemu rządowi, że cudzoziemcy zamieszkujący na Haiti, z nielicznemi tylko wyjątkami, wyszli z katastrofy nie dotknięci.

Oprócz stolicy San Domingo zostały zniszczone miejscowości: Adnana, Detositos i Recettoria. Rządy sąsiednich zachodnio - indyjskich republik Kuba i Haiti dostarczyły do San Domingo lekarzy, medykamentów i żywności. Amerykańskie statki wojenne zaopatrują dotkniętych katastrofą w żywność i środki lecznicze. Amerykański czerwony krzyż wyasygnował dalsze 25 tysięcy dolarów dla ofiar cyklonu.

Ruch antyangielski w Indjach przybrał znów na sile.

Ekscesy tłumu na ulicach miast.

BOMBAJ, 8. 9. (wł.) Po zerwaniu rokowań pojednawczych z Gandhim ruch wolnościowy w Indjach przybrał znacznie na sile. Akcja nieposłuszeństwa przerodziła się w akcję sabotażową i zbrojną rewoltę.

W pobliżu Kalkuty hindusi wykręcili szyny kolejowe, co spowodowało wykolejenie się pociągu pospiesznego. W czasie katastrofy 4 osoby zostały zabite, 70 zaś odniosło rany.

W miejscowości Rajskali wybuchła w domu inspektora policji bomba, zabijając kilku domowników.

W Pendżabie wykryto w t. zw. organizacji zbrojnego oporu 14 bomb i wiele materjału wybuchowego.

W miejscowości Rathagabar tłumy splądrowały sklepy. Przybyła policja angielska dała kilka salw, zabijając 7 osób.

Na przedmieściu Bombaju doszło do krwawych starć między hindusami. a mahometanami. Podczas interwencji policji 2 osoby zostały zabite, 34 odniosło rany.

W okręgu Satara wybuchła rewolta chłopów. Wojska angielskie zdobyły szturmem zbuntowane wsie, których mieszkańcy schronili się do dżungli.

CIĄGLE POCHMURNO I DŻYSTO.

Dziś przeważnie pochmurno z przelotnemi deszczami. Temperatura przeważnie bez większych zmian. Słabe wiatry lub umiarkowane południowo - zachodnie i zachodnie.

ILE WYNOSZĄ POBORY marszałka sejmu?

WARSZAWA, 8. 9. Wobec odmówienia przez kasy skarbowe wypłaty djet marszałka i wicemarszałków sejmu, podkreślić trzeba, że uposażenie marszałka sejmu jest jedno z najwyższych, jakie otrzymuje ktokolwiek w Polsce.

Marszałek sejmu otrzymuje bowiem miesięcznie 4-krotne djety poselskie, t. j. 5240 zł. Ponadto otrzymuje 80,000 zł. rocznie na reprezentację, t. j. miesięcznie przeszło 6 600 zł., czyli razem miesięcznie około 12.000 zł. Pozatem marszałek sejmu korzysta z bezpłatnego mieszkania w gmachu sejmu, urządzonego na koszt państwa, z oświetlenia, opału i służby, posiada kilka samochodów, do których otrzymuje benzynę. Garaże, szoferzy, na koszt skarbu.

Uposażenie marszałka sejmu określone jest nie przez konstytucję, lecz przez regulamin sejmowy, stanowiący tylko wewnętrzną ustawę, uchwaloną przez sejm dla siebie samego.

OBRADY LIGI NARODÓW nad projektem Brianda.

GENEWA, 8. 9. (wł.) Dziś odbyło się poufne posiedzenie rady ligi narodów. Na porządku dziennym znalazły się sprawy personalne i budżetowe. Pozatem minister spraw zagranicznych Anglji, Henderson, złożył deklarację, w sprawie Palestyny.

O godzinie 4-ej popołudniu zebrali się przedstawiciele 27 państw, celem przedyskutowania projektu Brianda o Paneuropie. Przedstawiciel Włoch wysunął propozycję, aby do dalszych prac dopuścić również delegatów Turcji i Rosji.

GMACH SZKOLNY z 30 salami wykładowemi.

KATOWICE, 8. 9. (wł.) Wojewoda śląski, Grażyński, dokonał poświęcenia nowowybudowanego gmachu szkolnego w Łaziskach Wielkich. Zaznaczyć należy, że jest to największy gmach szkolny na G. Śląsku i zawiera przeszło 30 sal wykładowych.

NIENASYCONE APETYTY HAKATY.

Prusacy chcieliby zabrać Poznańskie, Działdów i Kłajpedę.

KRÓLEWIEC, 8. 9. Nadprezydent Prus Wschodnich, dr. Siehr, który kandyduje na czołowem miejscu listy państwowej, wystąpił z szeregiem oświadczeń na zebraniach wyborczych i w prasie w sprawie rewizji granic polsko - niemieckich

Oświadczył on., iż obecne granice są rzekomo pod względem gospodarczym nie do wytrzymania i uskarżał się, że Poznańskie, Działdów, Kłajpeda i inne okręgi zostały odstąpione bez plebiscytu. Wskutek oddania tych terenów Prusy Wschodnie upadają pod względem gospodarczym.

ZWYCIĘSTWO POLSKI
zdecydowało o wyglądzie Europy.

WIEDEŃ, 8. 9. „Reichspost“ zamieszcza artykuł z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą“. Dziennik wywodzi, że to co się przed 10 laty rozegrało na nizinie Sarmackiej, było nietylko walką o byt narodu, lecz także walką o wygląd polityczny i społeczny Europy. Przedstawiwszy objektywnie główne momenty kampanji, zaznacza „Reichspost“, że plan strategiczny bitwy nad Wisłą był dziełem wyłącznie marszałka Piłsudskiego. Twierdzenie, że Polska zwyciężyła dzięki pomocy materjalnej i politycznej Ententy jest żdawkowe i nieugruntowane. Pośrednictwo polityczne Ententy kosztowało Polskę więcej niż jej przyniosło korzyści. Pomoc w materjałach wojennych i fachowcach nie uszczupła wielkiego wysiłku narodu i zasług jego wodza.

KRACH PIENIĘŻNY
w Sowietach.

RYGA, 8. 9. Przesilenie na sowieckim rynku pieniężnym przybiera coraz ostrzejsze formy. Pomimo licznych wyroków śmierci, wydanych za ukrywanie monety srebrnej, spekulacja bilonem trwa w dalszym ciągu. W obrocie handlowym banknoty sowieckie posiadają 25 proc. wartości bilonu. Wobec ukrycia bilonu przez ludność rada komisarzy ludowych specjalną uchwałą zezwoliła komisarjatowi skarbu na emisję specjalnych banknotów zdawkowych, co ma ułatwić obrót pieniężny. Organizacje współdzielcze wypuściły własne bony zdawkowe.

NOWA HIPOTEZA ŚMIERCI
członków ekspedycji polarnej Andreego.

STOKHOLM, 8. 9. Według „Dagens Nyheter“, ekspedycja, wysłana przez ten dziennik do Giles Land na pokładzie parowca „Isbjoern“, znalazła szczątki chaty-obozu Andreego, uszkodzony szkielet ludzki, kilka sztuk broni, instrumenty, części gondoli, oraz notatki Fraenkla.

Wobec tego, że w obozie wszystko znajdowało się we wzorowym porządku, istnieje przypuszczenie, że śmierć członków ekspedycji Adreego nastąpiła wskutek jakiejś gwałtownej katastrofy, jak np. burzy śnieżnej.

REWOLUCJONIŚCI W ARGENTYNIE
zmusli rząd do ustąpienia.

NOWY JORK, 8. 9. Rewolucja w Argentynie zaczyna zwyciężać. Pod naciskiem ultimatum, które gen. Uriburi postawił prezydentowi Argentyny Irygoyenowi, postanowił prezydent zaniechać dalszej walki. Admirał Storni, dowódca 13 statków wojennych sprowadzonych przez prezydenta dla ochrony dotychczasowego rządu, przeszedł na stronę rewolucji.

Na przedmieściu stolicy Argentyny Buenos Aires—El Palo doszło już do krwawych walk pomiędzy wierną staremu rządowi policją a wojskami powstańczemi. Pułkownik wojsk lotniczych, który wzbraniał się połączyć z rewolucjonistami, został zastrzelony przez oficerów własnego oddziału, poczem wojska lotnicze przeszły na stronę rewolucji.

Rewolucjoniści stoją pod dowództwem byłego szefa sztabu generalnego i inspektora generalnego argentyńskiej armji, Uriburi.

NOWY JORK, 8. 9. Jak podaje Reuter z Buenos Aires, rewolucja powiodła się. Rząd wywiesił białą chorągiew na pałacu rządowym.

BUENOS AIRES, 8. 9. Według półurzędowych doniesień w czasie walk około tysiąca osób zginęło lub odniosło rany.

BUENOS AIRES, 8. 9. Prezydent Irigoyen został aresztowany. Aresztowano również b. ministra spraw wewnętrznych, Gonzalesa, oraz b. sekretarza prezydenta Bevanideza. Gen. Uriburi objął władzę, ogłaszając stan wojenny i rozwiązując kongres. Generał utworzył gabinet, w którym tekę ministra spraw zagranicznych objął Bosch.

Siedziby dzienników „Epoca“ i „Lecalle“ zostały spalone. Według półoficjalnych doniesień zginęło ogółem 1000 osób.

Uruchomiony sojusz.

Stosunki polsko - rumuńskie przechodzą przez znamienną ewolucję, której bodaj najżywszy i praktycznie najważniejszy etap przypada na chwilę bieżącą. Na czem polega ta doniosła przemiana? Oto możnaby ją nazwać uruchomieniem i zaktywizowaniem wartości, tkwiących dotąd licznie tak w naturalnych warunkach politycznych i gospodarczych obu państw, jak też w zasadach sojuszu.

Sojusz ten był na tle zewnętrznych stosunków naturalnym aktem samoobrony i wynikiem solidarności narodów, znajdujących się w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa. Nie wymagał też żmudnej akuszerji dyplomatycznej; zadaniem dyplomatów było jedynie ująć w pisaną formę to, co narzucone zostało przez imperatyw życia. Ale też — łatwo zawarty — związek ów przez długie lata pozostał tylko sobą: wzajemną asekuracją na wypadek wspólnej potrzeby. Istniały w nim siły potencjonalne, natomiast brakło mu aktualnych walorów twórczych.

Społeczeństwo nasze wyczuwało to niedomaganie. Często mówiło się i pisało o konieczności „rozbudowania i pogłębienia sojuszu“. Często i słusznie dziwiono się i pytano, dlaczego państwa tak bliskie sobie równocześnie są tak dalekie, dlaczego tak luźne są wzajemne stosunki gospodarcze, dlaczego brak stałej i żywszej wymiany kulturalnej.

Nie zamierzamy wchodzić w przyczynę tego zjawiska. Zwrócimy jedynie uwagę na to, że nie brakło również elementów, działających przeciw przyjaźni i zaufaniu. Rządy rumuńskie nie doceniały znaczenia „drobnych dysonansów“ na psychologję sojuszu i niejednokrotnie narażały społeczeństwo nasze na przykre rozczarowania. Dość wspomnieć stosunek tych rządów do polskiej mniejszości w dziedzinie szkolnej, lub sposób, w jaki pozbawiono mienia naszych obywateli, osiadłych w Besarabji, na Bukowinie i w Siedmiogrodzie.

Ze zmianą wewnętrznego regimeu królestwa nastąpiła w końcu i gruntowna zmiana w kierunku realnej przebudowy całego stosunku do Polski. Liberalny co do treści, a nie tylko co do nazwy kurs polityczny usunął przedewszystkiem szereg niewłaściwości, nękających dotąd ludność polską. Krzywdy zostały usunięte i naprawione. Następnie podjęto dalsze wysiłki nad wzajemnem zbliżeniem.

I od tej przełomowej chwili widzimy realizację spraw, przez lata leżących odłogiem. Nawiązuje się ścisły kontakt kulturalny. Zaczynają się odwiedziny, zaczyna się wzajemne poznawanie. Stosunki gospodarcze nabierają intensywności, zmierzając do pełnego wyzyskania ogromnych możliwości naturalnych.

W tym stanie rzeczy dochodzi do skutku konferencja rolnicza w Warszawie, na której rumuńska delegacja ujawniła najpełniejsze zrozumienie dla naszej inicjatywy i udzieliła jej cennej pomocy. A w kilka dni później jubileuszowe targi wschodnie stają się nową, czynną manifestacją współpracy. Udział Rumunji w tych Targach, liczebnie silny, a przez przyjazd odpowiednich czynników szczególnie zaakceptowany, jest niedwuznacznym wyrazem rozkwitu nowej ery.

Sojusz, zawarty na wypadek wojny, wypełnia się wartościami pokoju. Dokument polityczny, przez lata przechowywany w archiwach, nabiera rumieńców i staje się metryką żywego, bujnie rozwijającego się organizmu. A przyjaźń przestaje być frazesem krasomówczym.

Trudno inaczej, jak tylko ze szczerą radością powitać taki obrót sprawy, od dawna leżącej nam na sercu.

Nowe zadania izb przem.-handlowych
w obradach i uchwałach kongresu lwowskiego.

Prezydjum stołecznej izby przemysłowo - handlowej w osobie jej prezesa b. ministra Klarnera i dyrektorów S. Wartalskiego i B. Stypińskiego złożyło wczoraj prasie stołecznej obszerną relację z odbytego w dn. 4 i 5 b. m. kongresu izb we Lwowie.

Kongres lwowski, któremu przewodniczył prezes izby warszawskiej, uważany jest za

punkt zwrotny

w dziejach samorządu gospodarczego Polski. Powzięte uchwały i rezolucja wiążą się ściśle nietylko z licznemi zagadnieniami życia gospodarczego, lecz również z zagadnieniami ustrojowemi państwa.

Postulaty zorganizowanego w izbach samorządu gospodarczego wybiegają daleko poza bieżące troski i doraźne korzyści. Obok spraw podatkowych, celnych, taryfowych, socjalnych itp. kongres lwowski wypowiedział się za nadaniem

samorządowi gospodarczemu

bezpośredniego wpływu na bieg spraw państwowych, bądź w formie delegowania przedstawicieli do senatu, bądź też w postaci zmiany obecnego systemu parlamentarnego na ustrój korporacyjny.

Sfery gospodarsze, przemysłowe, bankowe i handlowe nie zadawalają się rolą kopciuszka w państwie, lecz pragną decydującego wpływu na prawodawstwo i bieg polityki ogólnowewnętrznej i gospodarczej. Ułożone w tym duchu rezolucje mają się stać.

platformą ożywionej działalności izb przemysłowo — handlowych w całej Polsce, ich programem na najbliższą przyszłość.

Przyjęte przez kongres postanowienia są obowiązujące dla wszystkich istniejących w Polsce izb, przyjęto je bowiem jednomyślnie.

Z przedstawionych przez pp. Klarnera i Stypińskiego relacyj wynika, iż odbyty kongres zamanifestował solidarność czynników rządowych ze

sferami gospodarczemi.

Liczni przedstawiciele resortów rządowych z p. ministrem Kwiatkowskim i wiceministrem Starzyńskim na czele uczestniczyli w pracach kongresu na posiedzeniach plenarnych i komisyjnych..

Rząd pragnie pójść na rękę potrzebom życia gospodarczego. Wprowadzając ochronę celną rolnictwa, przez zmianę systemu podatkowego, przez bardziej równomiernie rozłożenie ciężarów publicznych pragnie uchronić przemysł i handel

przed ostateczną pauperyzacją.

Czynnikowi gospodarczemu rząd pragnie nadać szersze, aniżeli dotychczas, uprawnienia i ustawowy wpływ w zakresie obchodzących go spraw

Potrzeby gospodarcze kraju będą traktowane w duchu prokapitalistycznym, wolnym od zgubnego eksperymentowania.

Oświadczenia złożone w tym duchu na plenum kongresu przez p. ministra Kwiatkowskiego nabierają tem większej doniosłości, że są one

wyrazem życzeń

nietylko całego rządu, lecz również i jego obecnego szefa.

W kształtowaniu się bieżącej polityki wewnętrznej kongres lwowski odegra rolę czynnika nie powszedniego.

Właściciele domów a odstępne za lokale

Przedłużający się u nas stan głodu mieszkaniowego wysuwa wciąż na porządek dzienny kwestję nielegalnego handlu mieszkaniami. Jest publiczną tajemnicą, iż t. zw. obrót mieszkaniami w miastach odbywa się dziś za pomocą sowitych sum, pobieranych tytułem odstępnego, bądź przez lokatora, ustępującego lokal, bądź też przez właściciela domu, udzielającego swej „zgody“ na wprowadzenie się nowego lokatora do jego nieruchomości.

Zakaz popierania tego rodzaju odstępnego przez lokatorów jest w ustawie o ochronie lokatorów sformułowany zupełnie wyraźnie, powstałe w praktyce wątpliwości czy zakaz ten dotyczy również w całej rozciągłości właścicieli domów, rozstrzygnął świeżo sąd najwyższy. Oto tło interesującego procesu.

Pan P. wynajął u pani Z. lokal pięciopokojowy na roczny okres czasu. Czynsz za wynajęty lokal, określono na 170 zł. miesięcznie, a niezależnie od tego komornego wpłacił właścicielce domu przed wprowadzeniem się 7.000 zł., tytułem odstępnego. W jakiś czas później pan P. opierając się na art. 10 ustawy o ochronie lokatorów zakazującym pobierania odstępnego i uznającym tego rodzaju umowy za nieważne, wystąpił przeciwko p. Z. do sądu okręgowego o zwrot wymienionej kwoty 7.000 zł. Wyrokiem ostatecznym sądu apelacyjnego pretensja pana P. została w całości uwzględniona.

Właścicielka domu niezadowolona z powyższego wyroku odwołała się ze skargą kasacyjną do sądu najwyższego. W skardze tej rzecznik pani Z. wysunął zasadniczą tezę, iż art. 10 ustawy o ochronie lokatorów nie dotyczy stosunków pomiędzy lokatorem a właścicielem domu, a stosuje się jedynie w wypadku odstąpienia lokalu przez lokatora. Jednocześnie pełnomocnik p. Z. podniósł, iż wobec zawarcia przez strony na piśmie dobrowolnej umowy co do wysokości komornego art. 10 ustawy, nie może wogóle mieć w tej sprawie zastosowania, a co najwyżej możnaby tu mówić o przepisach kodeksu karnego o lichwie, w razie pobierania wygórowanego komornego.

Instancja kasacyjna wywodów powyższych nie podzieliła i wyrok zasądzający na rzecz pana P. od pani Z. 7.000 zł. zatwierdziła. W motywach wyroku sąd najwyższy zaznacza, iż art. 10 ustawy o ochronie lokatorów mówi nietylko o poprzednim lokatorze, któremu się przyrzeka, lecz i o „innej osobie“, przez którą należy przedewszystkiem rozumieć właściciela domu i jego administratora.

„Pozatem głoszą motywy, należy mieć na względzie, że ustawa ta, a w szczególności jej art. 10 ma na celu zapobieganie spekulacji mieszkaniami, wobec czego byłoby niezrozumiałe, gdyby pracodawca, zabraniając lokatorom odstepnego, zezwalał na to właścicielom domów“.

Orzeczenie powyższe przyczyni się do ustalenia linji judykatury w sprawach na tle t. zw. odstępnego.

K. Kl.

Plantacje tytoniu w Polsce.

Według ostatnich danych, opracowanych przez dyrekcję Monopolu Tytoniowego, w roku 1928 znajdowało się w Polsce 48.838 plantatorów tytoniu, którzy uprawiali tytoń na ogólnym obszarze 3.821 ha.

Zbiór roczny z tych plantacyj wynosił 6.489.900 kg., co daje wydajność 1.690 kg. z ha.; średnia wielkość plantacyj wynosiła w tym roku 782 mtr. kwadr. W porównaniu z latami ubiegłemi uprawa tytoniu w Polsce wykazuje stały rozwój. W roku 1924 było tylko 24.107 plantatorów, w roku 1925 cyfra ta zmalała wprawdzie do 22.385, w roku jednak 1926 mieliśmy już 33.460 plantatorów, w roku 1927 nawet nieco więcej niż w następnym, bo 49.246 plantatorów. Natomiast obszar plantacyj zwiększa się stale z roku na rok. W roku 1924 plantacje zajmowały 679 ha (zbiór 630.946 kg.), w roku 1925 — 861 ha (859.386 kg., w roku 1926 — 1.555 ha (2.330.424 kg.), w roku 1927 — 2.869 ha (4.800.161 kg.).

Racjonalizacja szkoły zawodowej.

Szkolnictwo zawodowe, silnie rozwinięte zagranicą, znajduje się u nas, musimy to jasno i szczerze określić, w zaniedbaniu, w opinji społeczeństwa, nawet w pewnem poniżeniu. Dążnością i marzeniem większości obywateli jest pozostawić swoje dzieci w szkołach ogólnokształcących i dać im wykształcenie wyższe, bez oglądania się na to, czy da mu ono środki bytu i korzyści materjalne. Państwo, którego sprawą są zadanie oświatowe, posiadające możność regulowania ich, niestety czyni niedużo w kierunku odciągania młodzieży od pędu do szkół wyższych, a kierowania ich do szkół zawodowych, które dają możność znacznie szybszego zarobkowania i stworzenia samodzielnego bytu. Pozatem społeczeństwo nasze jest w danej chwili za biedne, by pozwolić sobie na kształcenie tak dużej ilości młodzieży w szkołach ogólnokształcących i wyższych, korzystniejszem byłoby kształcenie w szkołach zawodowych, danie zawodu i możności zarobkowania szybko, przez co podniósłby się bezwarunkowo ekonomiczny ogólny poziom — a dalsze pokolenia już znajdą środki i możność kształcenia swych dzieci w szkołach wyższych po podniesieniu się dobrobytu. Ten stan rzeczy panował w Małopolsce podczas zaboru, jednak ta dzielnica była pozbawiona przemysłu i handlu, możnowładztwo urzędów i urzędników zmuszało do szukania chleba w urzędzie, wymagającym wyższego wykształcenia, bez widoków i karjery. W stosunkach polskich sprawa przedstawia się inaczej i do nich należałoby dostosować sposoby i formy kształcenia młodzieży, dla dostarczenia wszystkim dziedzinom życia w państwie pożytecznych i przydatnych wykwalifikowanych pracowników.

Studja wyższe pozwalają na zapoczątkowanie życia samodzielnego przeciętnie w 25 roku życia, podczas gdy szkoła zawodowa pozwala na to już w 20 roku życia, i już w tem leży niepoślednia wyższość z punktu widzenia za rokowania,szkoły zawodowej nad wyższą, nota bene w dziedzinach, gdzie oba sposoby wykształcenia wchodzą w rachubę i rodzaj pracy dzieli się nie jako na wyższy i niższy prąd. Pozatem po każdej szkole potrzebną jest praktyka zawodowa, która uzupełnia wykształcenie, i dopiero stwarza po jej odbyciu typ zawodowca, samodzielny, zdolny do pracy i życia, do stworzenia podstawy organizacji społecznej — rodziny.

Forsowanie zatem szkolnictwa zawodowego średniego typu i poziomu zdaje się być przy wzmożonym sposobie i tempie nowoczesnego życia, problemem podstawowym, którego nie wolno zaniedbać. Są pewne dziedziny życia, w których średnie kwalifikacje zawodowe nie są zupełnie uznawane i wymagane, a pracownicy pomocnicy lub wykonawcy nie mają żadnego przygotowania szkolnego fachowego. W każdej dziedzinie, w każdym zawodzie praca dzieli się na kierowniczą, pomocniczą i wykonawczą. Dla pracy kierowniczej, samodzielnej wymagane jest wykształcenie wyższe, dla pomocniczej średnie, lub częstokroć żadne.

Tę sprawę powinno ująć państwo w program szkół zawodowych, dostarczających średniego i niższego typu pomocniczych i wykonawczych sił dla wszystkich zawodów i specjalności. Dotychczas czyni się to w dziedzinie techniki, dla której posiadamy trzy typy szkół, wyższe, średnie i niższe (rzemieślnicze). Inne dziedziny, jak np. administracja państwowa i samorządowa, skarbowość, sądownictwo, ubezpieczenia bankowość itd., nie posiadają dla kształcenia sił pomocniczych szkół zawodowych, a korzystają z ludzi o połowicznem i niezupełnem wykształceniu ogólnem lub bez żadnego wprost przygotowania, a uczących się dopiero na posadzie.

Przez stworzenie tak pomyślnego szkolnictwa zawodowego, podniósłby się ogólny poziom pracy we wszystkich gałęziach życia zawodowego, podniósłby się również poziom uczelni wyższych, do których szłyby jednostki naprawdę zdolne i mające aspiracje — odciążyłoby to również społeczeństwo od niepotrzebnego i zgubnego balastu nicinteligentnego proletarjatu i hyperprodukcji umysłowej. Szkoły średnie zawodowe powinny dawać możność kontynuowania wykształcenia w uczelniach wyższych, a szkoły ogólno-kształcące być zredukowane do minimum zapotrzebowania, odnośnie ilości i czasu nauki. Przecież szkoła ogólnokształcąca nie daje życiowo nic, jest czemś niekompletnem mimo ogólnego wykształcenia i gimnastyki mózgu — a przeciwstawia się w swem założeniu ogólnej nowoczesnej tendencji specjalizacji w każdej dziedzinie. Pewne wykształcenie ogólne daje już dzisiaj szkoła zawodowa z uwzględnieniem potrzebnych dla danego zawodu nauk. Nie wchodzę w programy obecnie istniejących szkół zawodowych, które są w stanie tworzenia i ewolucji, a które muszą przejść przez życie, by coś skrystalizować i uzupełnić. Programy są in statu nascendi. Powinny już jednak w opracowaniu zawierać z jednej strony uwzględnienie potrzeb danego zawodu i specjalności, z drugiej zaś strony dawać potrzebne, lecz nie nadmierne wiadomości ogólne, potrzebne dla całokształtu wykształcenia danej fachowej siły pracowniczej.

Inż. J. M

Z działalności ligi morskiej i rzecznej.

Apel ligi do społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska

Onegdaj pod przewodnictwem prezesa inż. Józefa Kiedronia odbyło się posiedzenie rady okręgowej ligi morskiej i rzecznej i komitetu floty narodowej Zagłębia węglowego w Katowicach.

Wśród obfitego porządku dziennego znalazła się również sprawa zorganizowania „tygodnia propagandy" dla zaprotestowania przeciwko prowokacyjnym wystąpieniom niem. ministra Treviranusa.

W wyniku ożywionej dyskusji uchwalono uzgodnić akcję ligi z projektowanym przez Z. O. K. Z. „tygodniem pomorza", który odbędzie się w październiku b. r.

Wychodząc jednak z założenia, że na prowokacje niemieckie, zagrażające całości granic państwa polskiego i pokojowi światowemu, społeczeństwo polskie winno wystąpić z jaknajenergiczniejszym, ale czynnym protestem ,liga morska i rzeczna uchwaliła poprzeć piękną i patrjotyczną inicjatywę robotników łódzkich, którzy zaprojektowali akcję składkową na rzecz budowy łodzi podwodnej" „odpowiedź Treviranusowi". Przyłączając się do tej akcji liga morska i rzeczna uchwaliła kwotę **złotych 25.227.40 (dwadzieściapięć tysięcy dwieściedwadzieściasiedem złotych 40 gr.)** zebrane w roku bieżącym podczas „tygodnia bandery" z okazji 10-lecia odzyskania dostępu do Bałtyku, przekazać komitetowi floty narodowej w Warszawie, na budowę łodzi podwodnej dla marynarki wojennej

Jednocześnie zjednoczone liga morska i rzeczna i komitet floty narodowej apelują do całego społeczeństwa polskiego województwa śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego, by w dalszym ciągu popierały akcję rozbudowy floty narodowej, która jest najbardziej realnym czynnikiem rozwoju mocarstwowego Polski Odrodzonej. Wszelkie choćby najdrobniejsze składki na rozbudowę floty narodowej przyjmują wszystkie oddziały ligi, zjednoczone z komitetem fl. narodowej. Również wpłacać można datki na ten cel przez P. O. K. na konto nr. 305.834.

Echa niedzielnych manifestacyj w Zagłębiu.

REZOLUCJA NIEDZIELNA, uchwalona w Będzinie.

Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie, dotyczące manifestacyj urządzonych w Będzinie przeciwko zakusom niemieckim, podajemy treść rezolucji uchwalonej w obecności zgórą 3000 osób

„Zebrani w dniu 7 września rb. mieszkańcy Będzina, po wysłuchaniu referatu dyr. Kaczkowskiego, przedstawiciela federacji związków obrońców Ojczyzny, wobec drapieżnego wyciągania rąk niemieckich po zachodnie ziemie polskie, ujawnionego w mowie niemieckiego ministra Treviranusa, odpowiadają: „Nie damy ani piędzi polskiej ziemi".

Stwierdzając, że najważniejszym nakazem narodowym wobec wroga jest jedność —ślubujemy zjednoczyć się pod przewodem zwierzchnika państwa pana prezydenta Rzeczypospolitej i rządu ze zwycięskim wodzem walk o niepodległość marszałkiem J. Piłsudskim na czele, dla dokonania wielkiej pracy utrzymania i dalszego rozwoju mocarstwowego stanowiska Polski".

Po uchwaleniu rezolucji zebrani odśpiewali „Rotę" Konopnickiej. Na zakończenie wzniesiono okrzyki trzykrotne na cześć prezydenta Mościckiego i marszałka Józefa Piłsudskiego.

NIWKA PRZECIWKO ZAKUSOM PRUSACTWA.

W żywiołowym proteście całego Zagłębia przeciwko zakusom prusactwa na całość granic Rzpltej, wzięła również udział i Niwka.

Po nabożeństwie w kościele, tłumy ludzi udały się pod kopiec Kościuszki, gdzie przemówił do zebranych p. Szenk, delegat federacji P. Z. O. O.

Po przemówieniu odśpiewano „Rotę" i hymn narodowy, poczem uchwalono rezolucję protestującą.

W pochodzie, w którym wzięło udział około 1000 osób, niesiono wiele transparentów. Zaznaczyć trzeba, że w zgromadzeniu protestacyjnem brały udział wszystkie warstwy społeczne.

Dwa zamachy samobójcze pod Gołonogiem.

Na torze kolejowym pomiędzy Gołonogiem i Ząbkowicami miały miejsce dwa wypadki samobójstwa.

O godzinie 10-ej rano, rzucił się pod koła pociągu 16-letni Jan Krupa, uczeń 7 oddziału szkoły powszechnej, zamieszkały przy rodzicach w Gołonogu.

Koła parowozu zmiażdżyły mu głowę i odcięły rękę. Krupa w drodze do szpitala życie zakończył.

Powodem targnięcia się na życie, jak zeznają rodzice, było to, że chłopcu kazano się uczyć.

Drugi wypadek targnięcia się na życie, którego dopuściła się G. Maskalska z Częstochowy, miał miejsce pod lasem gołonowskim.

Maskalska, widząc nadjeżdżający pociąg podbiegła szybko i położyła się na torze kolejowym. Maszynista spostrzegł jednak zamiar dziewczyny i pociąg w porę zatrzymał.

Desperatka, zawdzięczając przytomności maszynisty, doznała tylko lekkiego obrażenia ciała.

Jaki był powód usiłowania samobójstwa narazie nieustalono, a desperatka wyjawić go również nie chce.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 9 Wtorek	Dziś: Sergjusza P.
	Jutro: Prota i Jacka
	Wschód słońca 4.6
	Zachód „ 18.6

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 9 września.

11.40. Przegl. prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13..00. Kom. meteor.. Po kom. d. c. muz. gramof. 15.15. Kom. gosp. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Chwilka lotnicza. 17.35. Odczyt p. t. „Pojeziorze Brodnickie". 18.00. Konc. popul.: Wyk. ork P. R. 19.00. Rozmaitości. Kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.20. Giełda roln. 19.35. Pras. dziennik radj. 19.50. Opera z płyt gramof. W przerwie progr. na dzień nast. oraz repert. Warsz. Teatrów Miejskich. 20.50. Transm. z Sali Filh. Warsz. Konc. aryj i pieśni, w wyk. A. Didura. 22.20. Feljeton p. t.: „Blaski i cienie kraju Wschodzącego Słońca". 22.25. Kom.: meteor., polic., sport.

KATOWICE.

Wtorek, 9 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. śl. i kom. teatru Polsk. 16.20. Posłuchajcie, dzieci, radja. 16.35. Koncert z płyt gramof. 17.35. Transm odczytu z Warsz. 18.00. Koncert popul z Warsz. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, progr. na dzień nast. i kom. harcerskie. 19.25. Artysta malarz: „W Bieszczadach". 19.50. Opera z płyt gramof. z Warsz. 22.20. Feljeton z Warsz. 22.35. Kom meteor. z Warsz., program na dzień następny i nadprogram.

Dziś w RADJO Godz na 20.15 Adam Didur

Ogólna.

(o) **Pragmatyka służbowa dla pracowników samorządowych.** Delegacja rady naczelnej związków samorządoych, w. osobach prezesa Popielawskiego i wiceprezesa Pacholczyka, przyjęta była przez ministra Składkowskiego, które go prosiła o wydanie w drodze dekretu pragmatyki służbowej i przepisów o postępowaniu dyscyplinarnem pracowników samorządowych.

(o) **Zakaz wywozu świń i bydła zagranicę.** Z powodu pomoru i zarazy świń zamknięte są dla wywozu świń zagranicę,niektóre powiaty. I tak z **Kozienic** — woj. kieleckiego nie wolno wywozić do Austrji świń. **Z Częstochowy, Kielc, Miechowa, Opatowa i Sandomierza** — woj. kieleckiego, nie wolno wywozić świń do Czechosłowacji.

Z powodu pryszczycy zamknięte są dla wywozu zwierząt racicowych do Czechosłowacji powiaty: **Będzin, Częstochowa, Kielce, Końskie, Miechów, Olkusz, Opoczno, Opatów, Radom, Włoszczowa i Zawiercie.**

Z Kielc.

(k) **Krwawa walka z opryszkiem.** Wczoraj około godz. 5-ej popoł., na rynku w Kielcach rozegrała się krwawa walka policjantów z opryszkiem, Ignacym Kaczorem, zam. przy ul. Starowarszawskiej 55.

Na rynku od dłuższego czasu włóczył się nieznany osobnik, który zachowywał się skandalicznie. Zaczepiał przechodniów, wszczynał awantury i wykrzykiwał na całe gardło. Na zwróconą mu uwagę przez policjanta, Kaczor obrzucił go stekiem najordynarniejszych wyzwisk. Wówczas policjant zmusił go do pójścia do komisarjatu.

Kaczor rzucił się na policjanta z zamiarem wyrwania mu szabli. Wywiązała się walka. Na rynku powstała panika. Ludzie uciekali, zamykano sklepy. W pewnym momencie policjant wyciągnął szablę i uderzył napastnika w szyję. Opryszek nie zwracając uwagi na razy otrzymywane szablą, atakował w dalszym ciągu.

Policjant poślizgnął się i upadł. Wtedy Kaczor zaczął go kopać. Przy pomocy drugiego policjanta udało się opryszka ująć i wsadzić do dorożki.

W czasie jazdy, opryszek uderzył policjanta w twarz, wyskoczył z dorożki i począł uciekać.

Policjant puścił się w pogoń za nim i strzelił do niego 3 razy. Jedna kula ugodziła opryszka w lewą nogę. Wtedy ujęto Kaczora i odwieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Z Sosnowca.

BUDŻET MIASTA SOSNOWCA ZATWIERDZONY.

W ubiegłą sobotę, władze wojewódzkie po uskutecznieniu małych poprawek, zatwierdziły budżet Sosnowca, który swego czasu uchwalony był w dość oryginalny sposób przez radę miejską.

Dla obrony budżetu wysłani zostali z magistratu: wiceprez. Jarza, dr. Pawełek i p. Sulikowski. W obradach nad budżetem brali udział: wicewojewoda Kroebl i dyr. B. G. Kr., Osuchowski.

(s) **Kto otrzymał pożyczki z funduszu rezerwowego.** Donosiliśmy już o podziale funduszu rezerwowego w kwocie 112 tys. złotych, pomiędzy reflektantów, budujących nowe domy. Pożyczki z funduszu zasobowego przyznano pp.: Baradziejowi, Smoczyńskiemu, Bielnemu, Dytremu, Rutkiewiczowej, oraz Mroczkiewiczowi i Jężykowskiemu.

Z pożyczki B. G. K. przeznaczonej na budownictwo prywatne w bież. roku korzystało 38 reflektantów. Ogólna suma udzielonej pożyczki przewyższyła kwotę miljona złotych. Jaki będzie kredyt na akcję budowlaną w przyszłym roku, narazie niewiadomo, należy jednak przypuszczać, że nie ulegnie on zmianie.

(s) **Choroby zakaźne w mieście.** Za czas od 31.8. do 6.9. b. r. zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny 6 wypadków, płonica 3, błonica 2, odra 2, róża 2, krztusiec 3, gruźlica 3, jaglica 1. Na gruźlice zmarła 1 osoba.

Odkażono pozatem 7 mieszkań, odwszono osób w zakładzie dezynfekcyjnym 16 osób.

(s) **Echa zjazdu fotografów w Warszawie.** W zjeździe fotografów zawodowych w Warszawie, jak się dowiadujemy, brali z Zagłębia udział pp.: R. Radzikowski z Dąbrowy i współwłaściciel atelier „Apollo" z Sosnowca, p. L. Zylberszlak.

(s) **Ku uwadze dyrekcji tramwajów.** W ubiegłą sobotę, o godz. 7.45 wiecz., w tramwaju zdążającym w stronę Dąbrowy miał miejsce następujący wypadek. Przy nabyciu biletów, jeden z pasażerów zapytał biletera.

„Czy pan przyjmie tego złotego?"

Bileter po obejrzeniu podanego mu złotego, otworzył drzwi i wyrzucił monetę na ulicę. Poszkodowany zdziwiony postępkiem biletera domagał się zwrotu pieniędzy. Bileter odpowiedział:

— Złoty wyrzuciłem, bo był fałszywy.

Okazało się jednak, że złoty był dobry, lecz trochę zgnieciony. Poszkodowany interwenjował w policji, która na biletera spisała protokół. Jest nim Stefan Garboliński Nr. 62. Możeby tak dyrekcja tramwajów pouczyła swych pracowników, że cudzych pieniędzy wyrzucać nie wolno, gdyby nawet były fałszywe.

W takim wypadku należy wezwać policjanta, który sprawę powołany jest rozstrzygnąć.

Pościg za zuchwałymi złodziejami z ąbkowic do Łaz.

Onegdaj w Ząbkowicach, do sklepu Rajzberga złodzieje dokonali śmiałego włamania, skąd skradli sporą ilość manufaktury, na ogólną sumę 6 tys. złotych.

Po dokonaniu kradzieży sprawcy ulokowali się wygodnie w jednym z wagonów pociągu towarowego, zdążającego do Zawiercia. W drodze jednak zostali zauważeni przez służbę kolejową, zeskoczyli więc z wagonu, zabierając towar i poczęli uciekać do lasu w stronę Łaz.

Na przestrzeni Łazy — Ząbkowice pociąg zatrzymano i puszczono się w pogoń za opryszkami, którzy widząc, że zostaną dopędzeni, towar porzucili, sami zaś zdwoili tempo i zniknęli w pobliskim lesie.

Porzucony przez złodziei towar zabrano i zwrócono okradzionemu.

Za zbiegami wszczęto poszukiwania.

Podstęp, który się nie udał

Właściciel kamionki, ratując się przed odpowiedzialnością, chciał biednego robotnika wpakować do więzienia.

W kamionce obok Zagórza, będącej własnością Kazimierza Pietruszewskiego, w której pracowało kilku robotników, wydarzył się wstrząsający wypadek.

Podczas wydobywania kamienia, osunął się olbrzymi głaz, grzebiąc pod sobą robotnika ś. p. Tomasza Kocota. Kocot osierocił żonę i czworo dzieci.

Na wieść o śmierci swego robotnika, Pietruszewski, jako właściciel kamionki nierejestrowanej i prowadzonej bez zachowania jakichkolwiek przepisów bezpieczeństwa, zorjentował się, co mu grozi i sporządził ad hoc umowę, wyłudzając podpis od robotnika Chojowskiego, iż on-to przyjął odpowiedzialność za kierownictwo robót na siebie.

Chojowski, nieumiejący czytać, a umiejący ledwie się podpisać, podstępną umowę podpisał.

Tak więc Pietruszewski, umywszy ręce po śmierci jednego robotnika, sądził, że drugiego pchnie do więzienia!

Omylił się jednak pan Pietruszewski. Sąd okręgowy w Sosnowcu uznawszy go winnym zadania śmierci ś. p. Kocotowi, skazał go na miesiąc więzienia.

Wymiar kary, wydawałoby się niewspółmierny w stosunku do winy, jest oparty na kodeksie karnym, który niestety tak niską karę przewiduje dla tego rodzaju przestępców, boleśniejszą karą będzie jednak odszkodowanie dla rodziny, które ponosi winowajca.

W tym wpadku sąd niewątpliwie przysądzi dożywotnie utrzymanie wdowie po ś p. Kococie i jej dzieciom, z wypchanej kiesy Pietruszewskiego.

(s) **Pod kołami samochodu.** Onegdaj, Anna Kołodziejczyk na ul. Małachowskiego wpadła pod koła samochodu, prowadzonego przez szofera Kazimierza Lisowskiego, zam. przy ul. Pocztowej nr. 1.

Kołodziejczykowa doznała ciężkiego uszkodzenia głowy i w stanie nieprzytomnym przewieziono ją na kurację do szpitala na Pekinie.

(s) **Kradzieże.** Onegdaj w nocy złodziej dostał się do szopy przy korcie tenisowym, skąd skradł kilka par obuwia, wartości 140 zł.

— Stanisławowi Kutkowi, zam. przy ul. Targowej nr. 3, skradziono garnitur męski, wartości 180 zł.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dnia 10 t. j. w środę, godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: wybór 2 członków i 2 zastępców do okręgowej komisji wyborczej; wybór po 3 członków i 3 zastępców do 15 komisji obwodowej sejmu i senatu; konwertowanie pożyczek zaciągniętych w polskim banku komunalnym w 1919 i 1929 roku; uchwalenie statutu za korzystanie z urządzeń rzeźni miejskiej, uchwalenie statutu o dopłatach drogowych, uchw. statutu o podatkach hotelowych, uchwalenie statutu za korzystanie z miejsc targowych i reasumpcja uchwały rady miejskiej z dnia 10 lipca 1920 r. w sprawie remontu sali gimnastycznej tow. „Hakoach".

(b) **Zjazd i zawody straży ogniowych.** Dnia 14 t. j. w niedzielę odbędzie się zjazd i zawody straży ogniowych powiatu będzińskiego.

Program zjazdu zapowiada: godz. 8-a rano — zbiórka na placu ćwiczeń przy ul. Małobądzkiej; godz. 9-a msza św. w kościele parafjalnym; godz. 10.30 — przemarsz ulicami miasta, poczem dekoracja medalami zasłużonych członków; godz. 11 — defilada; obiad i na zakończenie zjazdu pokazy drużyn żeńskich i zawody straży grup 2 3 i 4-ej.

Z Czeladzi

(c) **Zebranie.** Dnia 14 bm. tj. w niedzielę o godz. 2.15 w pierwszym terminie, a godz. 315 w drugim terminie odbędzie się zebranie plenarne członków stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej na Piaskach w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Kościuszki.

(c) **Posiedzenie rady miejskiej.** Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia rady miejskiej znajduje się 15 spraw. Załatwienie ich można się spodziewać tylko w zgodnej atmosferze, czego dotychczas nie było. Członkowie rady miejskiej zostali zawiadomieni, iż wydz. pow. na posiedzeniu w dniu 6 sierpnia 1930 postanowił uchwałę rady miejskiej m. Czeladzi z dnia 1.7. rb. o wyrażeniu votum nieufności burmistrzowi Piwowarowi, uchylić i ogłosić za nieważną oraz wobec niedopuszczenia do obrad rady w dniu 26 7. r. b. przez niektóre kluby, wezwać radę do spełnienia normalnych obowiązków.

HRABIA MONTE CHRISTO.

397.

Andrzej nie bez powodów tak bardzo nastawał na to ażeby módz otrzymać ów numer trzeci właśnie, jego okna bowiem wychodziły na galerję, cały dziedziniec otaczającą, co miało, dla osobnika znajdującego się w takiem jak Andrzej położeniu, ogromne swoje zalety.

Gdy byłego księcia Cavalcanti wprowadzono nakoniec do przygotowanego dlań pokoiku, spożył on z ogromnym apetytem kurczę, potem parę kawałków tortu, wreszcie wypił do ostatniej kropelki wino, które okazało się doskonałem.

Po spożyciu kolacji, położył się natychmiast spać i zasnął snem tak twardym jak spać może młodzieniec lat dwudziestu, choćby go nawet napastowały zgryzoty i niepokoiło groźne położenie. Co prawda, to jeszcze przed spożyciem kolacji obmyślił on sobie plan, jego zdaniem tak dobry, iż zdawał się on gwarantować zupełne bezpieczeństwo. Chciał, mianowicie, wstać jaknajraniej, a następnie po opłaceniu sowitem wszystkich rachunków, wyjść z hotelu i udać się do lasu, przebyć w nim dzień cały i dopiero pod wieczór zajść do jakiejś wiejskiej stojącej na uboczu chaty z prośbą o gościnność, tam nabyć odzienie parobka, przebrać się w nie, i już jako wieśniak przekradać się aż do granicy belgijskiej. Gdyby się to udało, zapas brylantów i kilkanaście tysięcy, jakie mu pozostały w pugilaresie, gwarantowały mu na wolnej ziemi Belgów beztroskliwy żywot, aż do nowej jakiejś o pomyślnym wyniku operacji.

Dlatego to, mimo znużenia, Andrzej zasnął natychmiast, jak tylko przyłożył głowę do poduszki.

By się zbudzić jaknajwcześniej, nie kazał zamykać okienic, drzwi tylko zaryglował starannie, na stoliku zaś przy łóżku stojącem położył nóż, którego hart i ostrze znał doskonale, a który go nie odstępował nigdy.

O godzinie siódmej rano, Andrzej obudzony został jasnymi promieniami słońca, padającymi wprost na jego twarz.

W każdym mózgu prawidłowo działającym, myśl główna daje znać o sobie natychmiast po obudzeniu się organizmu.

To też Andrzej nim otworzył oczy jeszcze — już wiedział, że spał za długo.

Momentalnie więc wyskoczył z łóżka i podbiegł ku oknu, by ujrzeć... żandarma, przechadzającego się po dziedzińcu.

— Po co tu żandarm? — pomyślał Andrzej wtedy.

Lecz natychmiast odpowiedział sam sobie na pytanie to z przedziwnym spokojem i rozsądkiem: — żandarm w hotelu nigdy dziwić nie powinien; niema się więc nad czem zastanawiać; zato ubierać się należy jaknajprędzej.

I młodzieniec ubrał się z szybkością nadzwyczajną, co ujawniało, iż nie zatracił on bynajmniej swych przyrodzonych zalet, mimo to, że od paru miesięcy miał pokojowca.

Zanim się ubiorę, ów żandarm pójdzie sobie niezawodnie — monologował dalej Andrzej do siebie — a wtedy wymknę się do lasu.

Niestety jednak. Nie tylko pierwszy żandarm nie odszedł, ale nawet zjawił się drugi, który przy drzwiach wyjściowych stanął, gdy trzeci na koniu i z karabinem w ręku stróżował po drugiej stronie dziedzińca. Nie mogło ulegać wątpliwości, iż od frontu hotelu pilnowała straż w niemniejszej sile.

— To za mną pogoń! — wpadł odrazu na trafną myśl Andrzej — źle, do djabła!....

Trudno się dziwić, iż w tem położeniu bladość okryła jego twarz. Niespokojnem okiem rzucił dokoła...

Z pokoju wyjść można było; albo na korytarz, albo też na ganek obserwowany w tej chwili nietylko przez żandarmów, ale i przez setki gapiów, którzy wyrastają jak z pod ziemi w podobnych wypadkach.

— Zginąłem — była druga myśl Andrzeja.

I rzeczywiście, dla człowieka w takiem jak Andrzej położeniu, uwięzienie było równoznaczne z sądem przysięgłych, wyrokiem, no i gilotyną.

Na moment porwał się za włosy, drgając konwulsyjnie.

Na myśl o tem wszystkiem mogło, istotnie, ogarnąć szaleństwo.

Ludzie typu Benedykta nie ulegają jednak tak łatwo.

Więc też niewyraźny uśmiech wykwitł wkrótce na twarzy zbrodniarza. Spojrzał przed siebie, podszedł do biurka, na którem się znajdowały przybory piśmienne, usiadł wziął pióro do ręki, a następnie napisał następujących kilka wierszy:

— „Nie mam wypadkowo czem zapłacić za numer i kolację, jako uczciwy jednak człowiek pozostawiam szpilkę z szafirem, wartości przewyższającej z pewnością wielokrotnie sumę należności. Za dwa, trzy dni najdalej przyjadę, ażeby szpilkę wykupić i uregulować z procentem rachunek. Dla uniknięcia wstydu, wyszedłem o świcie. Proszę mi to darować".

c. d. n.

Z Zawiercia.

(z) **Wiec i pochód protestacyjny** odbył się w niedzielę staraniem powiatowego zarządu federacji P. Z. O. O., w związku z wystąpieniami niemieckiego ministra Treviranusa, godzącymi w całość naszych granic. Wiec w domu ludowym rozpoczął się o godz. 12.30, który zagaił prezes federacji p. inż. Sowiński. Przemawiał p. Mazur, dyrektor seminarjum z Sosnowca, podkreślając, że w sprawach dotyczących obrony naszych granic nie ma w Polsce różnic w zapatrywaniach ani walk partyjnych. Po przemówieniu p. Mazura odczytał rezolucję p. Janik, b. prezydent m. Zawiercia, poczem udano się przed starostwo, gdzie pełne temperamentu przemówienie wygłosił p. starosta Konopacki zaintonowawszy pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła". Po przemówieniu starosty udał się pochód przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie wygłosił przemówienie p. Badowski, poczem odśpiewano „Rotę". W wiecu i w pochodzie wziął udział patriotyczny tłum, składający się z przedstawicieli wszelkich ugrupowań politycznych.

Skradziono mi 6 b. m. w podwórzu Kas. Chor. rower czarny firmy „Łucznik" Nr. rejestr. 1072 Zawiercie. 40 zł. nagrody zapłacę temu kto wskaże złodzieja, gwarantując dyskrecję J. Antoniczyn, Kupiecka 4.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: Sosnowiecki teatr „Arlekin" z rewją p. t.: „Zagłębie szaleje". Kino Apollo: „Arka Noego".

NIESPODZIANKI ZOOLOGICZNE PODCZAS UPAŁÓW.

Podczas ostatnich upałów w Anglji powstało zaciekawienie, jak się wobec nich zachowują zwierzęta, znajdujące się w londyńskim ogrodzie zoologicznym, a obserwacje na ten temat zawierają wiele zdumiewających niespodzianek.

Małpy wszelkiego rodzaju wyglądają, jak gdyby przedrzeźniały ludzi, cierpiących od nadmiaru gorąca. Rozkładają się w cieniu, są nieruchome, nie myślą o zalotach nie śledzą z chciwością, czy im przynosi się już jedzenie, lecz tęsknią do chwili, kiedy dozorcy urządzają im

tusz z sikawek

i powracają zmoczone do swoich domków.

Niedźwiedzie, kangury, koty i wogóle większość mieszkańców menażerji, są jak sparaliżowane. Niedźwiedź brunatny leży na grzbiecie, z nogami opartemi o ścianę.

Słoń wachluje się bezustanku trąbą, z której puszcza silny prąd powietrza coraz to na inną część ciała, a gdzie może zbiera wszelkiego rodzaju śmiecie i kładzie je sobie na grzbiecie, aby utworzyć warstwę izolacyjną.

Najszczęśliwsza

jednakże istota z całej menażerji jest podczas upałów mieszkaniec podbiegunowy, biały niedźwiedź. Rozkoszuje się w samo południe promieniami słonecznemi i ani myśli używać przygotowanej dla niego kąpieli.

Jaka może być przyczyna tego zjawiska? Oto chyba ta, że zwierzęta tropikalne znają niebezpieczeństwa gorąca, a nie zna ich biały niedźwiedź, który naodwrót dobrze jest obznajmiony ze złemi stronami zimna i w menażerji, począwszy od jesieni, objawia taki wstręt do kąpieli, że około Bożego Narodzenia jest jednem z najbrudniejszych zwierząt w całym ogrodzie zoologicznym.

Zycie gospodarcze

GIEŁDA.

Warszawa, 8.9.

Warszawa Dol. 8.89 i pół
Nowy Jork 8.908
Londyn 43.34 3/4
Paryż 35.02
Wiedeń 125.90
Praga 26.46
Włochy 46.72
Belgja 124.45
Swajcarja 173.00
Holandja 358.95
Berlin 212.42
Dol. War. pr. obrt. 8.89 3/4
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 59.5.
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 55.50
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 113.00
4 i pół Ziemskie Kreddyt. zł. 57.25 — 56.50

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 8.9.

Otręby żytnie 12.25 — 13.25

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Zastanawiająca pobłażliwość dyrekcji kolejowej w Radomiu.

Z magazynu do magazynu, czyli karjera p. Kowalika.

Dziwne wydaje się stanowisko dyrekcji państw. kolei w Radomiu w stosunku do niektórych swych pracowników.

Publiczną jest tajemnicą, że doraźna rewizja stanu materjałów, znajdujących się na składzie głównego magazynu zasobów st. Radom, wykryła niedawno temu brak materjałów na sumę 28.000 zł.

W rezultacie rewizji postanowiono zarządzić usunięcie adjunkta Marcina Kowalika z zajmowanego stanowiska magazyniera, który dzięki różnym manipulacjom, polegającym zwłaszcza na wydawaniu kolejarzom węgla z wielkiemi brakami, naraził kolej na ogromne straty, gdyż wkońcu okazał się brak na składzie węgla w ilości 1190 korcy.

Zdawałoby się, że karjera pana adjunkta była skończona, i władze kolejowe oceniły jego wartości moralne, stało się jednak inaczej.

Adjunkt Kowalik został jedynie przeniesiony „za karę" do... magazynu — tym razem ubraniowego.

Dziwili się temu wszyscy, nie dziwił się temu jedynie Kowalik, który cieszył się szczególnemi łaskami swych przełożonych. Dziwnem też wszystkim się zdawało, że p. Kowalikowi wystarczała pensja, którą pobierał według 10 st. sł. na codzienne zakrapianie się wódeczką z kolegami, a nawet na kupienie ładnego mająteczku w Bieliszce pod Radomiem.

Obecnie nie dziwi się nikt. Po stwierdzeniu braku materjałów odzieżowych na sumę około 30.000 zł., oczy wszystkim się otworzyły i nikt nie wątpi, że poprzednie manipulacje węglowe p. Kowalika, a następnie odzieżowe mogły przysporzyć mu pieniędzy nietylko na hulaszcze życie, ale i na kupno majątku.

Komentarze zbyteczne, — jeszcze tylko jedno pytanie:

Do jakiego magazynu przejdzie teraz p. adjunkt Kowalik?

Tragedja trzech akrobatek.

Straszliwa zemsta elektrotechnika.

W sławnym amerykańskim cyrku wędrownym „Gloria", bawiącym obecnie w Columbus, rozegrała się w tych dniach

straszliwa tragedja,

której ofiarą padły trzy młode i piękne siostry, akrobatki Betson. Oto bliższe szczegóły tej afery, która w prasie amerykańskiej rozeszła się głośnem echem.

Od dłuższego czasu o względy jednej ze sióstr Anny ubiegał się 27-letni elektrotechnik, Ferdynand Surey. Ale dziewczyna, której hołdujący alkoholowi i prowadzący rozwiązłe życie mężczyzna zupełnie się nie podobał, zachowywała wobec jego zalotów

chłodną rezerwę.

Surey mimo to nie tracił nadziei i w dalszym ciągu nagabywał Annę.

Pewnego dnia, gdy akrobatki znajdowały się właśnie w swej garderobie i, przebierając się były w negliżu, wtargnął tam Surey, pozwalając sobie na brutalne i nieprzyzwoite żarty. Artystki odniosły się w tej sprawie do dyrektora cyrku, który też natychmiast usunął Sureya

Surey, który miał opuścić swą posadę, postanowił

zemścić się

na dziewczynach. Gdy nikogo nie było w cyrku, załączył on trzy trapezy stalowe do silnego prądu elektrycznego. Gdy dziewczęta, wykonywując karkołomny program, zbliżały się już do końca swego numeru, załączył nagle elektrotechnik prąd. Ze straszliwym, krew w żyłach mrożącym okrzykiem runęły akrobatki na dół i wszystkie trzy

poniosły śmierć na miejscu

Korzystając z paniki, zdołał zbrodniarz uciec. Lecz niebawem ujęto go. Na policji korzystając z chwilowej nieuwagi przedstawicieli władz bezpieczeństwa, chwycił leżący na stole rewolwer, który mu właśnie przed chwilą odebrano i celnym strzałem, wymierzonym w skroń, pozbawił się życia.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 23.9. 1930 r. o godz. 10-ej w Zawierciu przy ul. Ogrodowej odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z maszynek do robienia siatek drucianych i w II terminie — z liny do pługa parowego — razem oszacowanych na zł. 3.100, należących do firmy „St. Rudowski i S-ka" na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 2.9. 1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(podpis nieczytelny).

Ze sportu.

Echa 10 lecia K. S. „Brynica".

Finał turnieju piłkarskiego Brynicy rozegrany będzie przy zielonym stoliku wydz. gier i dyscypliny, gdyż mecz „Zagłębie" — „Sarmacja" przy stanie 1:1 został rozwiązany na początku II połowy. Inne wyniki: „Sarmacja" — „Brynica" 3:2; „Zagłębie" — „Policyjny" 4:1; „Brynica" — „Policyjny" 4:0.

Mistrzostwo okręgu kieleckiego przesądzone na korzyść K. S. Warta Zawiercie.

W niedzielę, odbyły się dalsze rozgrywki w Radomiu o tytuł mistrza województwa kieleckiego między sosnowiecką Victorją i radomskim K. S. Radom z wynikiem 1:0 na korzyść radomiaków, wobec czego forowana ogólnie na pierwsze miejsce drużyna Victorji po porażce w Zawierciu i w Radomiu stanęła na ostatniem miejscu. Ilość zdobytych punktów przedstawia się obecnie następująco: 1 miejsce K. S. Warta — Zawiercie — 4 gry — 5 punktów (13:10 bramek), 2 miejsce K. S. Radom — 4 gry — 4 punkty (4:8 bramek), 3 miejsce K. S. Victorja Sosnowiec — 4 gry — 3 punkty (9:8 bramek). Wobec powyższych rezultatów mistrzem województwa kieleckiego została zawiercka Warta, który w najbliższą niedzielę przystępuje do rozgrywki o wejście do ligi w Krakowie z krakowskim W. K. S. Wawel. W tąże niedzielę odbyły się zawody w Zawierciu między zawiercką Wartą i sosnowieckim K. S. Sosnowiec z wynikiem 3:3 (1:3). Gra na ogół ospała, do przerwy przewaga Sosnowca wskutek osłabionego zespołu Warty, po przerwie gospodarze opanowali boisko wyrównywując wyniki.

Czy wiecie że...

...dekretem królewskim książe Walji mianowany został marszałkiem lotnictwa.

...20-letni syn wszechwładnego dyktatora Rosji, Stalina, bez wiedzy ojca ożenił się z pewną krawcową i za karę zesłany został na Kaukaz.

...w jednem z miasteczek na Alasce znaleziono starożytny rękopis, pochodzący z II wieku. Jest to najstarszy dokument rękopiśmienny znaleziony na kontynencie amerykańskim.

...w czasie prób nowej sztuki w nowojorskim teatrze murzyńskim zmarło nagle dwóch aktorów, którzy kolejno powierzone mieli sobie role zbrodniarza, ginącego na krześle elektrycznem. Podobno rola ta wywarła tak wstrząsające wrażenia na obydwu aktorów, że zmarli wskutek silnego wstrząsu nerwowego.

...w Liverpoolu tamtejsza gmina katolicka przystąpiła do budowy wielkiej świątyni, która będzie mogła pomieścić 10.000 wiernych, a której koszt budowy wyniesie 3 miljony funtów sterlingów, czyli około 130 miljonów złotych.

...wskutek fali wielkich upałów, jaka nawiedziła ostatnio Anglję, w wielu tamtejszych fabrykach robotnicy pracują w kostjumach kąpielowych.

...w południowej Afryce w ostatnich czasach odkryto tyle pól djamentowych, że rząd w obawie przed gwałtownym spadkiem ceny djamentów, ograniczył ich sprzedaż, magazynując olbrzymie zapasy djamentów i wypuszczając na rynek niezbędne ilości.

...w czasie masowych rewizji, przeprowadzonych przez policję nowojorską w tajnych domach gry, skonfiskowano około 5 miljonów dolarów w gotówce.

...japoński lotnik Yoszichava, który 20 sierpnia rozpoczął lot z Niemiec do Japonji, w dniu 29 sierpnia, czyli po dziewięciu dniach lotu, wylądował w Osaka.

...w ciągu ubiegłego roku w Anglji zarejestrowano 4.980 zamachów samobójczych.

...na dworcu we Frankfurcie nad Menem wybuchł groźny pożar, który strawił część składów kolejowych.

FANTASTYCZNE BOGACTWA ŚWIĄTYŃ PERSKICH

Od najdawniejszych czasów istnieje wiele legend o niezliczonych skarbach, znajdujących się w świątyniach perskich. Dotychczas jednak nie udawało się stwierdzić, co w tych legendach odpowiada rzeczywistości, a co jest tworem fantazji. Dostęp bowiem do świątyń perskich zakazany był europejczykom pod

karą śmierci

a i z pośród persów nieliczni tylko mieli możność widzieć wszystkie skarby, spoczywające od wielu wieków w skarbcach i podziemiach świątyń. To też gdy królewska akademja sztuki w Londynie powzięła zamiar urządzenia wielkiej wystawy sztuki perskiej, podjęto na dworze obecnego władcy Persji, Riza-Khana energiczne zabiegi o pozyskanie na tę wystawę pewnej przynajmniej ilości eksponatów z pomiędzy skarbów, przechowywanych w

świątyniach perskich.

I oto Riza-Khan, który żywo zainteresował się wystawą londyńską, postanowił dokonać wyłomu w wielowiekowej tradycji i udzielił delegatowi królewskiej akademji, profesorowi Arturowi Pope pozwolenia na zwiedzenie wszystkich bez wyjątku świątyń na obszarze całej Persji i dokonywanie zdjęć fotograficznych znajdujących się tam dzieł sztuki.

Plon, jaki prof. Pope przywiózł ze swej wyprawy do Persji, w postaci 1500 fotografji daje w przybliżeniu pojęcie o wręcz

fantastycznych skarbach

świątyń perskich. Poza wspaniałemi niemającemi sobie równych kolekcjami drogich kamieni i dywanów jest tam olbrzymia ilość wszelkiego rodzaju dzieł sztuki staroperskiej. Już same fotografje tych skarbów będą nielada atrakcją wystawy londyńskiej.

Tragedja rudej „wampirzycy"

Po tajemniczym zgonie dwu mężów.

Trzeci mąż zabił ją i siebie.

Przed paru dniami Nowym Jorkiem wstrząsnęła niezwykła tragedja.

Oto niejaki Eugenjusz Van Clief zastrzelił swoją 35-letnią żonę, sławną z piękności i z awanturniczego życia, a znaną pod nazwą „rudej wampirzycy", a potem sam sobie odebrał życie.

Zamordowana wsławiła się przygodami, jakie miała z dwoma poprzednimi swymi mężami.

Po sensacyjnym procesie rozwiodła się z pierwszym, Johnem Mac Aveyem, a w dwa lata wyszła za Glenna Kirkwooda, operatora weterynaryjnego, którego przed dwoma laty znaleziono

martwego ze sztyletem w sercu.

Wydawało się jasnem, że morderstwo popełniła jego żona, postawiono więc ją przed sąd, ale podczas rozprawy potrafiła się wykręcić od kary, twierdząc, że małżonek jej chciał sobie odebrać życie, że ona próbowała mu wyrwać sztylet, a w ciągu walki Kirkwood upadł tak nieszczęśliwie, że wbił sobie broń zabójczą w samo serce.

„Ruda wampirzyca" została zatem uwolniona, a obecny na procesie Van Clief,

tak się zachwycił

rzekomo bohaterskiem jej zachowaniem się, że oświadczył się o jej rękę i został przyjęty.

Co do przyczyny, która popchnęła go obecnie do morderstwa i samobójstwa, to nie ulega ona żadnej wątpliwości. Van Clief bowiem, na parę dni przed strasznym czynem, był w pewnej redakcji nowojorskiej i opowiedział,

iż żyje w ciągłej obawie,

że żona go zamorduje, że przyznała mu się, iż zabiła Kirkwooda z zazdrości, a jemu, również z zazdrości zapowiadała ten sam los i parokrotnie próbowała swą groźbę wykonać.

Ustawicznie groziła mu nożem, a raz nawet przecięła mu żyły na rękach. Skarżąc się na swoje życie, John Van Clief oświadczył, że bez żony żyć nie może i że nie wyobraża sobie, aby mógł pozbawić się życia, albo dać się zabić, pozostawiając ją na tym świecie.

Prócz tego samobójca i morderca zostawił list do córki swojej z pierwszego małżeństwa, w którym prosi ją o przebaczenie i dodaje na zakończenie: „To jest najlepsza droga wyjścia".

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 26.9. 1930 r. o godz. 10-ej w Łazach odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z cegły szamotowej, oszacowanych na zł. 8.000, należących do Łaz. Zakładów Ceram. na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 2.9. 1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(podpis nieczytelny).

Nauka i wychowanie.

ABSOLWENTÓW 3-letniej szkoły handlowej przyjmuje do IV klasy 4-letnia szkoła handlowa męska w Sosnowcu, Targowa 12, z pełnemi prawami szkół średnich. Na I rok wymagane świadectwo 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 3 klasy gimnazjum.

Kupno i sprzedaż.

SPRZEDAM rower męski półwyścigowy marki francuskiej, w dobrym stanie. Wiadomość: Sosnowiec - Pogoń, ul. Wielka 8, Fr. Kaleta.

TYLKO ZŁ. 10.— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograf. „Studjo" Sosnowiec, 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, tel. 6-11

SKLEP rzeźniczy z urządzeniem sklepowem i warsztatem, oraz z mieszkaniem do sprzedania. Wiadomość: „Expres".

OKAZYJNIE sprzedam tanio skrzypce i gramofon. Sosnowiec, Prezyd. Mościckiego 14.

MASŁO, JAJA SERY sprzedaż hurtowa „Dwór" Sosnowiec. Warszawska 12. w podwórzu, tel. 14-25.

DO sprzedania 1 para półszorków rzemiennych, 2 wozy robocze, 1 sieczkarnia o dwuch kosach. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 25, Peucker.

Posady zaofiarowane

STENOGRAFJI listownie jaknajdokładniej wyuczamy. „Stenograf", miesięcznik wychodzi. „Stenografja Parlamentarna" — udoskonalona, wydana. Dziewięć wydawnictw. Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26

POSADY i PRACE.

POTRZEBNY uczeń do zakładu fryzjerskiego. Wiadomość w administracji „Expresu" Sosnowiec.

KURSY SZOFERÓW MECHANIKÓW w Sosnowcu, Swobodna 7. St. Konopki przy warsztatach własnych wyuczają na zdolnych szoferów mechaników każdego słuchacza. Zapisy codziennie od 9 rano do 8 wieczór. Kurs obniżony 20 proc. Dla przyjezdnych mieszkania.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Przed zapisaniem się,

na jakikolwiek kurs szoferski zajdź do **Warszawskiej Szkoły INŻYNIERA FROMA,** Sosnowiec, Warszawska 22.

UWAGA KANDYDACI NA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH! Kursy Inżyniera Klebera wyuczają na zdolnych kierowców mechaników. Długoterminowe spłaty ratami. Sosnowiec, Piłsudskiego 3.

2 PANIENKI z ukończoną szkołą handlową, ze znajomością księgowości, stenografji, pisania na maszynie i t. d. poszukują posady. Wiadomość „Expres Zagłębia" Będzin.

PRACOWNIK fryzjerski potrzebny na stałe zaraz. Grodziec, ul. Kościuszki, Mitka.

POSZUKUJĘ agentów do sprzedaży 3 proc. Pożyczki Budowlanej za dobrą prowizją. Zgłaszać się Sosnowiec, Targowa 9, 4-te piętro, pierwsza sień na prawo. Sobel.

POTRZEBNA dziewczynka do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do filji „Expresu Zagłębia" Czeladź, Rynek 8.

LOKALE.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, jednemu lub dwum panom, tylko izraelitom. Wiadomość: ul. Kowalska 14, II-gie piętro.

POKÓJ z kuchnią, sklep oddzielnie, lub razem do wynajęcia. Czeladź, Mysłowicka 10.

POSZUKUJĘ mieszkania pojedyńczego lub podwójnego w śródmieściu. Sosnowca. Zgłoszenia do administracji pod „Mieszkanie".

Zgubione dokumenty.

JANIEC Jan zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Hucie Bankowej w Dąbrowie.

PŁACZEK Moszek Josek zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez P. K. U. Miechów.

STAWIARSKI Józef zgubił dokumenty wojskowe, wydane przez P. K. U. Miechów.

ŁYDKA Jan zgubił dowód osobisty, wydany przez gminę Rabsztyn, pow. olkuskiego.

GRADZIK Stanisław zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE.

SOLIDNY tapicer przyjmuje robotę w domach prywatnych. Wiadomość w administracji „Expresu" lub telefon 2-34.

WŁADYSŁAW Kustra z Ibramowic gm. Pałacznica pow. Miechowskiego unieważnia niniejszem zgubione w miesiącu sierpniu 1926 r. 9 szt. weksli z wystawienia Jana Maja ze wsi Opatkowice gm. Klimontów pow. Miechowskiego na zlecenie tegoż Wł. Kustry, wszystkie weksle z terminem płatności w dniu 1 stycznia 1927 r. a mianowicie: 5 szt. weksli każdy po 80 dolarów. 1 weksel na 67 dolarów, 2 sztuki po 500 zł. i 1 szt. na 400 zł.

ZGUBIONO torebkę skórzaną na przystanku tramwajowym w Czeladzi. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem: Czeladź, Bytomska 62, A. Zatorska.

ZAGINĄŁ bloczek biletów S. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem. Zgłoszenia Będzin, remiza.

PRZYBŁAKAŁ się pies czarny, bez ogona, jest do odebrania: Małobadz 61.

AGENCI, którzy pracują w Ludowym Banku Spółdzielczym we Lwowie, zgłoszą się w sprawie ważnej informacji u pana S. Sobla, Sosnowiec, Targowa Nr. 9.

BEZPŁATNIE! Opowiem Ci kim jesteś, kim być możesz. Określę szczegółowo Twój charakter, zdolności, przeznaczenie. Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie ważniejszych faktów życia darmo. Niniejsze ogłoszenie 75 gr. (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psychografolog Szyller - Szkolnik, Nowowiejska 32.

Ogłaszajcie się w „EXPRESIE ZAGŁĘBIA".

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-9